Miuosh, Kaznodzieja

(…)

Wybudowali wokół mnie bożych domów setki
A odtąd nikt z nich nie pokazał Boga mi
Kładli przed mną najistotniejsze księgi w wierze
Patrzę w nakrętki niż w jakiekolwiek słów z nich
Nie umiem śnić już jak ten dzieciak z okładki
Słyszałem to zbyt dobrze
Stałem zbyt blisko prawdy
Kady ponad każdym
Skurwysyny
Ja dziś pomiędzy nimi
Jestem martwy
Czuje smród siarki z ich suchych zakrwawionych ust
Mordercy własnych matek
Gwałciciele sióstr
Ich anioł stróż
Zbyt często jest pijany
Pod ciężarem mojej wiary
Łamali by się jak chrust
Już ja w tym społeczeństwie
Tak pnę się po kurewstwie
ręce chcą odwlec innych
Rozum krzyczy: Teraz
Krew zaczyna gęstnieć
Oczy są słabe, drętwe
Ja tu kręcę modlitwy o nich
Jak kaznodzieja

Jak kaznodzieja

Jak kaznodzieja

(…)

I ciebie chłopcze
Który byś płakał krwią
Widziałem kogo darzą czcią dzieci mrocznych prawd
Chciałem już dawno
Postawić w ogniu całe to zło
Powstrzymywali mnie
Mówili, ze to teraz świat
i czy jak bat nad
Ich głowami
Pełny ślepej wiary
Mając za nic to co nazywają standardami
Dziś nie musze widzieć nic
Jakby iść drogami których nie poznali by
Nawet za milion swoich marnych dni
Tli się we mnie resztka żalu
Dawnych, epok, nauk
Które przelazły prze nich
Bez szans na zrozumienie
Dni sa pełen wstydu
Upośledzonych wstydów
I żalu, który dawno zmienił się we wkurwienie

Ślepo układam KAMIENIE
Na ich ciepłych grobach
Bo próbowali od nowa wybudować gmach
I odkąd
Nie umiemy zahamować
Nie będzie umiał odwrócić tych strat
Zza krat

Myśli z betonu
Może być wokół ich domu
Przyszło mi być
Kurwa
A kiedy to komu
A gdy już odejdę
Zostanie ich strach

Panie daj mi siłę
Pomścić krew
A potem
zawrócić rzeki
By zmyć ze mnie grzech ten
Ja przyszedłem tu aby przynieść im twoje imię
Zostaw mi tylko pamięć
Zabierz mi resztę
/2x